„SŁOWO BOŻE"
Dodatek do Nr. 14.

Ewangelia na niedzielę II. po Wielkiejnocy.

W imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

W owym czasie rzekł Jezus do Faryzeuszów: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozpłasza owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry, i znam Moje, i znają Mnie Moje. Jako Mnie zna Ojciec, i Ja znam Ojca, i duszę Moją kładę za owce Moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu Mego, i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

(Św. Jan w rozdziale X, wiersz 11—16.)

O dobrym pasterzu, o najemniku, o wilku.

„Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Najemnik opuszcza owce i ucieka. Wilk porywa i rozpłasza owce".

Wzorem dobrego pasterza jest nam Chrystus Jezus. Czegóż to Pan Jezus nie uczynił dla nas, owieczek swoich? Opuścił niebo, a przyszedł na ziemię i tak wiele tu cierpiał aż i umarł na krzyżu pomiędzy łotrami. „Umiłował nas i omył nas z grzechów naszych we krwi swojej" (Obj. 1. 15). Oto pasterz dobry, co życie swe za dusze nasze położył.

Jakże więc dusza nasza wielką jest u Boga! I twoja dusza u Boga jest wielką, bądźże więc dobrym jej pasterzem. A pasterz dobry ma przedewszystkiem staranie o to, aby dusza jego nie cierpiała głodu. I dusza bowiem potrzebuje pokarmu, a pokarmem duszy jest słowo Boże. Wszak wyraźnie mówi Pan Jezus: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mat. 4. 4). — Tak i Komunia św. to dla duszy pokarm najprzedniejszy, który ją żywi na żywot wieczny. Jeszcze i cnoty

przeróżne, których przykład nam na sobie zostawił Pan Jezus, nasycają duszę naszą, że głodu nie ma, że czuje się nawet szczęśliwą. Te cnoty to pokora, cierpliwość, posłuszeństwo, miłość Boga i miłość bliźniego, one to najlepszym są dla duszy pokarmem.

Powiedz, czy tego pokarmu nie brak duszy twojej? Jeżeli dbasz o to, abyś co niedzielę i święto wysłuchał słowa Bożego i częściej się komunikował, jeżeli jeszcze i w cnotach się ćwiczysz, miłych Jezusowi Panu, toś ty dobrym duszy twej pasterzem. Za to powie ci kiedyś Pan Jezus: pójdź błogosławiony, posiądź królestwo, zgotowane ci od założenia świata (Mat. 25. 34).

Oto pasterz dobry, co się troszczy o duszę swoją, aby jej dobrze było teraz i za grobem. A najemnik ów. o którym P. Jezus wspomina, co to za jeden? Tym najemnikiem jest świat zwodniczy, są źli i przewrotni ludzie, co Boga nie znają, bo i znać Go nie chcą. Nie myśl, żeby to byli jacy poganie, są to chrześcianie, ale w życiu ich, w ich mowach, w ich pismach niema nic zgoła chrześciańskiego.

Jakże to życie ich wygląda? bez kościoła, bez pacierza, bez postu, bez spowiedzi, a nawet bez obrazu jakiego Świętego w ich domu. Takie życie ich. I gdybyś nie wiedział, że ich kiedyś ochrzczono, uważałbyś ich za żydów, za Turków, nigdy za chrześcian. Jeżeli się zdarzy, że u takiego chrześcianina stanie na służbę chłopak pobożny, pobożna dziewczyna, to i oni zapomną do roku o kościele, o pacierzu. Bo do kościoła chodzić im nie wlno, a pomodlić się chyba ukradkiem. Tacy chrześcianie to najemnicy, co owce Chrystusowe wydają na pożarcie wilka.

Takie życie ich, a jakież ich mowy? Najmilszą pogadanką dla nich to księża, to nabożeństwa kościelne. A każdy ksiądz to ostatnie u nich ladaco, tak się też zwyczajnie o nich wyrażają. Nic też dla nich milszego, jak popisywać się tem przed służbą swoją, nawet i przed dziećmi, jak oni bardzo nienawidzą księży. Niech sieją wiatr, zbiorą za to burzę. — O nabożeństwach kościelnych tak samo nie mają poczciwego słowa. Wszystko to w ich oczach czysta komedya. Pewnie, kto duszy niema, jak oni, to i msza św. i spowiedź u takiego tylko komedya. A ponieważ są to ludzie piśmienni, którzy do szkół chodzili, więc i słowo ich wiele u prostaczków znaczy, to też bluźnierstwa ich gorszą nie mało maluczkich. Ich to właściwie rozumiał Pan Jezus, kiedy mówił o najemniku, co wydaje owce na pożarcie wilka.

Najgorzej jednak, kiedy tacy ludzie biorą za pióro, piszą i drukują książki, a potem je pomiędzy lud w świat r syłają. Czego też oni nie piszą! Pan Jezus powiedział, serca

pochodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa (Mat. 15. 19). To i o tych ludziach przewrotnych trzeba powiedzieć, że jakie ich serce, takie też i książki ich. Bo papier cierpliwy przyjmuje wszystko, co na nim drukują.

Drukują też ci bezbożnicy, że głupstwem jest wyglądać jakiegoś szczęścia za grobem, kiedy całe szczęście człowieka na ziemi. Głupcy, niechże usuną choroby, niech usuną pożary i wylewy wód, niech i śmierć samą usuną. Przy takich bowiem nieszczęściach jakże tu mówić przy zdrowym rozumie, że całe szczęście człowieka na ziemi.

Jeszcze oni drukują, że przyjdzie czas, kiedy wszyscy ludzie jednako będą bogatymi, kiedy i jeść i pić i mieszkać będą wszyscy jednako. Wtedy to żadnej zgoła nie będzie różnicy pomiędzy ludźmi w sposobie ich życia. Jeżeli wszelako ta obietnica ich ma się kiedyś spełnić, to niech pierwej wszystkich ludzi na aniołów przerobią. Bo czy może to być, żeby wszyscy i roli i grosza posiadali jednako, skoro jeden pracowity, a drugi leniuch? jeden oszczędny, drugi marnotrawca? trzeźwy jeden, drugi pijanica? Chyba, że to sprawią, że nie będzie już wtedy ani leniuchów, ani marnotrawców, ani pijaków. Inaczej trzeźwi i pracowici i oszczędni na tych darmozjadów będą musieli pracować, co bowiem pracą sobie przysporzą, to im wnet drudzy odbiorą i dadzą mniej mającym, aby tak równość majątkową u wszystkich zachować. Jakże więc? czy taka równość i w roli i w groszu możliwa?

Powiadają też ci bezbożnicy, że kiedyś przyjdzie równość wszystkich stanów. Któż jednak wtedy konia oczyści, kto gnój ze stajni wyrzuci, kto będzie orał, kto siał? I wtedy zresztą byłyby wsie jak dzisiaj, i miasta jak dzisiaj. W tych wsiach i miastach musi przecie być ktoś przełożonym, burmistrzem czy wójtem. A skoro jeden jest przełożonym, to drugi jego podwładnym, a gdzież wtedy równość obiecywana?

A jednak znajdą się łatwowierni i nierozumni, co tym bajkom wierzą, a wierzą, bo drukowane. Ależ nie wszystko złoto, co się świeci. Otóż zanim jaką książkę, czy pismo jakie, rozpoczniesz czytać, chciej się o tem upewnić, kto ją też napisał. Co to za człowiek? czy chodzi on do kościoła, czy się spowiada? czy wierzy on w Pana Jezusa? Bo dziś takich ludzi dosyć, coby chcieli Boga samego w niejednem poprawiać. Bo stany różne są przecież od Boga, bogaci czy ubodzy są od Pana Boga. Pan Jezus przecie powiedział, że ubogich zawsze mieć będziemy (Mat. 26. 11).

Miejże więc rozum, a takie pisma lub książki, co ci takie obiecują rzeczy, zarzuć od siebie, abyś się niemi nie bałamucił.

Otóż to najemnicy, co życiem, mową, pismem, oddają wilkowi owce Chrystusowe. A wilk porywa i rozpłasza owce. Ten wilk to szatan. Toć to dzisiaj żniwo dla niego. Dziś bowiem wielu ludziom przewróciło się w głowach. Wynaleźli koleje, telegrafy, telefony i myślą już, że rozumem swym przewyższyli Boga. Myślą nawet, że Boga już niema, a dyabeł z tego ciągnie dla siebie pożytek. A wilk porywa i rozpłasza owce. Tyle też ma on wszystkiego na głowie, aby gubić dusze, odkupione krwią Chrystusową.

Nie pchajże się dobrowolnie w paszczę tego wilka, strzegąc się pilnie obrazy Boga; od najemnika też z daleka się trzymaj, pamiętając, że prawdą jest to, co Pan Jezus powiedział; wpatruj się pilnie w Pasterza dobrego, Jezusa Chrystusa, abyś Go naśladował wiernie w tem życiu i do Jego wiecznej dostał się owczarni. Amen.